

Wieniec - Pszczółka

organ stronnictwa chrześc. ludowego.

Wychodzi co niedzielę. Dodatki: Kalendarz co roku, Biblioteczka »Wienca-Pszczółki« w miarę potrzeby i możliwości — i »Dodatek prawniczy«. — Cena rocznie 5 koron, półrocznie 2 korony 50 groszy, ćwierćrocznie 1 korona i 35 groszy.

Redakcja w Cieszynie ul. Głęboka (Arc. Stefanii) 27.

„Wszystko dla Chrystusa
i dla Jego ludu“.

N. b. p. Pan nasz
Jezus Chrystus!

„Prawdą
i sprawiedliwością“.

Baczność na prawyborzy w gminach!

Wiadomo wszystkim, że w Galicyi która jest krajem największym co do obszaru i ludności — a więc krajem, w którym »uczciwie i dokładnie« sporządzenie list wyborczych najwięcej wymaga czasu i pracy, odbywają się wybory o **cały miesiąc** pierwiej, niż w innych daleko mniejszych i mniej też dla tego mieszkańców mających prowincjach.

Mały n. p. Śląsk, mający ćwierć miliona ludności, wybierać będzie dopiero w styczniu — a Galicya już 13 grudnia!

A jak o miesiąc przyspieszono dzień wyboru, tak o całe dwa tygodnie opóźniono rozpisanie wyborów, tak że w Galicyi, w której najbardziej ludność potrzebuje pouczenia o wyborach, »urwano nam« mówiąc najdelikatniej, **całych sześć tygodni czasu!**

A dlaczego?

W pierwszej chwili zdawało się, że stało się to tylko dlatego, aby stronnictwom ludowym uszczuplić czasu na agitację wyborczą i wedle recepty badeniowskiej, przyjętej już dziś i podpisanej przez hr. Pinińskiego, zapisać lekarstwo na »wzburzenie umysłów«. — Stańczykom bowiem zawsze chodzi o to, aby umysł pracującego ludu pozostał w **zakrzepłości i ciemności**, a nie przyszedł nigdy, albo co najmniej o 100 lat później do tego stanu »naturalnego wstrząśnienia«, które jak razi oko gdy po długiem przebywaniu w lochu, wychodzi na światło słoneczne, tak wzburza umysł, gdy po ciemności fałszu, błysnie mu jasność prawdy.

Lecz dziś się pokazuje, że oprócz zamiaru skrócenia czasu agitacji, był inny jeszcze cel w tem rychłem rozpisanu wyborów w Galicyi.

A celem tym jest: »sporządzenie list wyborczych po wsiach w ten sposób, aby łatwiejsze było, czy to przekupstwo czy zastraszenie wyborców« — a tem samem przeprowadzenie wyborów po myśli stańczyków i rządu.

Od chwili rozpisania wyborów zaledwie minęło dni 30, a już po gminach odbywają się od dni przeszło 10 p r a w y b o r y !

Czy jest możliwem, aby nasze urzędy gminne i starościńskie mogły w tych dniach niespełna 30 sporządzić porządne i uczciwe listy wyborcze?

Żadną miarą! Kto rozważy rzecz, jakby być miała zrobioną wedle ustawy — ten to łatwo zrozumie, i udowodni to prosty rachunek.

Wybory rozpisano 18 września. Zanim polecenie pisemne do gmin wydrukowane i rozesłane być mogło, musiało upłynąć co najmniej 8 dni. Przypuścimy, że każda zwierzchność gminna zabrała się zaraz do roboty i robiła pilnie — choć to nieprawdopodobne, bo wólcia i pisarze mieli pilniejsze dla nich roboty w polu — ale dajmy na to, że zaczęli zaraz i robili pilnie, to wówczas potrzebowali dla porządnego ułożenia list V-tej i VI-tej kuryi co najmniej znowu dni 8. — Mamy więc już 2 tygodnie. A dalej mówi ustawa, że trzecie 8 dni mają być listy do reklamacyi wyłożone, a zatem jest już tydzień trzeci. Załatwianie zaś reklamacyi wymaga chyba także co najmniej dni ośm czasu.

Czarno tedy na białem udowodnić można, że list wyborczych nie podobna było żadną miarą ukończyć w dniach 30 — i rozpocząć prawyborów. Jeżeli do tego dodamy, że w innych prowincjach wcale jeszcze o prawyborach nie nie słyhać, to dla każdego rozumnego człowieka, staje się prawie oczywistem, że ten pośpiech w prawyborach jest rozmyślny — i na to obliczony, aby lud zaskoczyć i »b a d e n i o w s k i e h w y b o r c ó w«: wójtów, księży i lizuniów przeprowadzić.

Stwierdzamy też przy agitacyi po wsiach, że:

- a) listy wyborcze w wielu gminach nie były dokładnie sporządzone;
- b) że listy wyborcze nie były wyłożone do przejrzania;
- c) a co najdziwniejsza, opowiadają ludzie, że wraz z poleceniem sporządzenia list wyborczych, nadesłali niektórzy starostowie wskazówki, aby w IV kuryi usunąć wszystkich biedniejszych! A ustawa przecie mówi, że tylko trzecia część opodatkowanych odpada, i to wyjąwszy tych, którzy 5 złr. bezpośrednich podatków opłacają.

Jeżeli to wszystko prawdą, to sama podstawa wyborców byłaby za chwianą, i byłoby to naruszenie ustawy rażące, przypominające najlepsze czasy badeniowskich rządów.

Dlatego nie tylko powtarzamy: bacność bracia! pilnujcie prawyborów w gminach, ale też zapisujcie i świadkami stwierdzajcie wszystkie naruszenia ustawy i wszystkie nadużycia, abyśmy w danym razie mieli niezbite dowody prawne nieważności wyborów, opartych na listach sztucznie i po badeniowsku sfabrykowanych.



Potrzeba nam jedności.

Kto pamięta wybory z r 1897, ten porównując je z obecnym ruchem wyborczym, zauważać musi, że większy dziś zamęt i rozstrój, a to tak w całej społeczności, jak i po stronie ludowej.

I. Przypatrzmy się najpierw temu, co się dzieje po stronie naszych starych przeciwników: »stańczyków i demokratycznej inteligencji«.

Dawniej »panowie z dworów i miast« szli zgodnie przeciw ludowi pod czułą opieką rządu t. j. starostów i komisarzy. Dzisiaj ta zgoda się popsuła o tyle, że panowie z miast rozbili się samymi wyborami na dwa działły. Pewna część tych panów miejskich porwała się, aby zerwać dotychczasową hańbiącą łączność z stańczykami, zerwać z Kołem polskiem i komitetem centralnym stańczykowskim.

Poszli w tem za naszym przykładem, ale niestety poszli nie w porę — i za późno. Gdyby to byli uczynili przed 10-ciu laty, gdyś my ich do tego wzywali, byłoby dziś w Galicyi wyglądało inaczej.

Uczynili to nie w porę, bo w chwili takiej, kiedy stosunki polityczne i zapędy niemców, zmuszają raczej do szukania dróg do jedności, niż do rozrywania sił narodowych.

Dlatego to stało się, że panowie inteligentnicy ludu nie pozyskali, a tylko sami między sobą rozdzielili się, bo większa ich część przeszła już otwarcie do obozu stańczyków, a został z nich jaki tuzin dawnych posłów popieranym przez parę gazet.

Tak więc w dawnym obozie stańczykowsko-inteligentnym widzimy dziś dziwny i namiętny rozstrój i dziki zamęt, którego skutkiem jedynym to będzie, że wzmocnią się szeregi stańczyków, dezterterami z obozu inteligencji. — Ten zaś tuzin byłych posłów, co się ocknęli za późno i nie w porę — najprawdopodobniej przy wyborach przepadnie — a pozostaną tylko gazety. Ale wartość i wpływ gazet dostatecznie wskazuje ich nazwa: »papierowe szmaty«. Nazwa całkiem słuszna, jak długo ta inteligencja i tego nie rozumie, że pisanie bez agitacji, a gazeta bez organizacji, a zwłaszcza pisanie bez prawdy, zdały się — psu na budę.

II. A teraz zobaczmy, co się dzieje po stronie ludowej. Przy ostatnich wyborach było stronnictw ludowych trzy: chrześcijańsko-ludowe, socjalno-demokratyczne, i ludowe. Dwa pierwsze szły zgodnie, a to trzecie szło jak chodzi zwykle to z żydami, to z demokratami, to z rządem, byle jakiś mandacik złapać.

W każdym razie położenie polityczne było jasne i każdy chłop i robotnik łatwo się mógł rozgłębnić i połapać.

Dzisiaj mamy stronnictw aż pięć, bo do trzech powyższych przybyły dwa nowe: »katolicko-narodowe« i najświeższe: »antisemickie«. — To ostatnie podobne całkiem do »Związku chłopskiego«, bo jak »związek chłopski« to dwaj Potoczkwowie odstępcy i zdrajcy ludu, tak antisemickie, to drudzy dwaj zdrajcy: Danielak i Szponder, z tą chyba różnicą, że Potoczkwowie mają w jednym powiecie bodaj swoich krewnych i kumów, a Danielak i Szponder mają tylko parę »błaznów!«

Ale że zaszkodzić i błazny potrafią, więc ostatecznie w obozie ludowym większy aniżeli kiedykolwiek przedtem był rozstrój i zamęt — i prawdziwy chaos.

Zamęt tem większy dlatego, że wszystkie te stronnictwa stawiają kandydatów, a więc pracują rozmyślnie nad tem, aby głosy rozrywać i rozbijać siłę ludową, znowu chyba tylko na korzyść stańczyków.

Wobec tego przypomnieć musimy to, cośmy pisali w pierwszej odezwie naszego chrześcijańsko ludowego stronnictwa, mianowicie, że teraz jedyna pora ku temu, aby lud sam zrobił porządek i **jedność ludową** przywrócił.

Dajmy przykład jednności i pokażmy, że lud polski nie ma tej starej wady szlacheckiej, którą była *niezgoda*. Wiemy wszyscy o tem, że Polska upadła niezgodą, a Słowiańszczyzna przez niezgodę popadła w jarzmo obcych narodów.

My tedy, którzy dziś dążymy do tego, aby ster i kierunek spraw publicznych objąć i szlachtę od opiekuństwa nad nami usunąć, musimy dać dowód, że mamy zdolność do kierowania naszymi sprawami, a ta zdolność przedewszystkiem objawia się w tem, żeby rozumieć wartość i konieczną potrzebę jednności — i tę jednność umieć utrzymać i umieć ją przywrócić, skoro się zepsuła.

A jak już pisaliśmy, jednność wtedy tylko będzie możliwą, gdy wszyscy na jednym staniemy fundamencie sprawiedliwości Ewangelicznej, i wszyscy pod jednym pójdziemy sztandarem Chrystusowym.

Jedna jest prawda, jeden chrzest, jeden Chrystus — i jeden niech będzie tylko lud chrześcijańsko-polski. Dajmy przykład tym niby starszym braciom naszym, którzy »katolikami« się nazywają, a pięknego imienia katolickiego do rozbijania zgody nadużywają. Zamiast bowiem dążyć do tego, aby wszyscy którzy wierzą w Chrystusa i jego prawo szanują połączyli się przeciw bezbogom, żydom, socyalnym demokratom i liberałom, oni zwalczają tych, którzy wierzą w Chrystusa i ściśle jego prawo chcą wykonać.

Zróbmyż my, u samego dołu, jak zwykle mówią nasi przeciwnicy, początek i usuńmy z pośród nas tych wszystkich, którzy odstępując jednej prawdy i Ewangelii, czepiają się lada przybłędów, a tem samem rozbijają nasz chrześcijańsko-ludowy obóz.

Hasłem naszym niech będzie, że tylko ten może być posłem naszym: »kto będzie trwał w jednności, i tak w kraju jak i w parlamencie będzie się trzymał jednego chrześcijańsko-ludowego stronnictwa i jednego jego klubu w parlamencie, oraz ten, kto nietylko podpisze deklarację w tym duchu, ale też da zabezpieczenie dotrzymania słowa na swoim mieniu i majątku.«

Sępy i błazny wyborcze.

W przeszłym numerze pisaliśmy o rzeszy kandydatów i nazwaliśmy chorobliwym objawem to, że w każdym cokolwiek oświeconym powiecie, ludzie, którzy zaledwie otworzyli oczy i coś z polityki zrozumieli, bez znajomości języka niemieckiego i ustaw państwowych i krajowych, rwą się do poselstwa, które jest najzaszczytniejszym, ale i najtrudniejszym obowiązkiem obywatelskim.

Lećz oprócz tych ludzi dobrej zresztą woli i poważnych, choć niezdających sobie sprawy z obowiązku poselskiego, wylażą w czasie wyborów rozmaici inni ludzie, których nazwać można prawdziwie sępami i błaznami wyborczymi.

Sępy wyborcze, to najczęściej stara gwardya kielbaśników, którzy przyzwyczajszy się za dawnych czasów do tego, że przy wyborach można było coś zarobić, najeść i napić się za darmo, szukają i teraz, choć już te interesa się popsują, przecie jeszcze żeru i obłowienia się z okazji wyborów.

Sę p wyborczy czepia się każdego kandydata i ofiaruje mu swoje usługi; gotów nawet dwóm służyć, aby od obu coś uzyskać, a bodaj z obydwojma darmo się pożywić.

Sęp wyborczy namawia do kandydowania i obiecuje każdemu świetne zwycięstwo, aby tylko handel szedł.

Sęp wyborczy nie ma żadnego przekonania, nie należy do żadnego stronnictwa, nie pracował nigdy dla sprawy ludowej — zjawia się tylko po rozpisaniu wyborów, bo wietrzy, że będzie żer — i ścierwo wyborcze.

Takich ludzi usuwać — i unikać należy.

»Błazny wyborcze« to ludzie w gatunku Zabudy i Danielaka. Sądzą oni, że oni sami coś znaczą i mają o sobie wielkie rozumienie. Niektóry z nich czuje trochę pieniędzy przy sobie, inny jest wójtem lub nim był, albo też inną jakąś pełnią służbę publiczną, a więc kandyduje na własną rękę, albo na polecenie jakiejś gazety. Błazen wyborczy nie widzi swoich wad i grzechów, choćby przedtem lichwił lub w inny sposób ludzi wyzyskiwał, i sądzi, że to właśnie jest dowodem jego wyższości.

Inny gatunek błaznów wyborczych, to ludzie »obrażeni« tem, że ich zapoznano, i chcący pokazać, że oni przecie coś znaczą i zemścić się potrafią za to, że zostali pominięci lub zapoznani.

Sępy i błazny wyborcze nie między samymi włościanami się znajdują; tych ostatnich znajdzie i pomiędzy inteligencją. Wielu bowiem z inteligencji sądzi, że gdy najwięcej chłopów obskubali, to też najlepsze zdolności do poselstwa mają.

Sępów wyborczych trzeba się strzedz, bo są dość żarłocznymi, a błaznów wyborczych trzeba utrać — i obdarzać tem na co zasługują — wysmianiem, a starać się o to, aby jeden i drugi gatunek został nareszcie wśród nas wyteplony — i nie psuł sprawy ludowej.

Potoczkowe zabiegi.

Potoczek po gminach lata, znowu się z chłopami brata;

Po trzeci raz obiecuje, że ich z biedy wyratuje,

By go na posła wybrali, a dojną krowę mu dali.

Doł by ją przez swe lata, i nie wspomniałby na brata.

On s w o j ą biedę ratuje, bo se grunta przykupuje.

Włazłszy w »Koło« między pany, nic nie zrobił Jaś kochany.

Już na tobie się poznali, gdy na posła cię wybrali.

Siadłeś sobie między pany, a z nas spadają sukmany

I na biedę narzekamy. Chłopów posłów wybieramy

Aby nas chłopów bronili, nędze nasze przedstawili,

Lecz z sobą się nie trzymali, dlatego nic nie zdziałali,

Jeden w polskim kole drzymał, drugi siły w sobie nie miał.

Chłopi bracia, wy uradzcie, kogo teraz wybrać macie;

Nastała pora do tego; wybierzmy posła nowego

Jana Ciszka z Nowotarskiego, a złagodźmy Józefa Rekuckiego,

Aby Potoczek nie korzystał z tego.

Sąd ec z a n i n.

POBUKA

Chłopi, do broni, powstańmy wraz,
Bronią tą miłość, praca, modlitwa;
Rzućmy niezgody, bo nadszedł czas,
Że się wyboreza odbędzie bitwa

Przemoc stańczyków skona niemylnie,
Gdy lud jednością stanie potężny,
Gdy się do pracy weźmie usilnie,
Pokusom opór postawi mężny.

Wnet się podniesie nasz stan rolniczy,
Zarobki, handel, przemysł rodzimy,
Gdy się oszustów na palcach zliczy,
Gdy wyzyskowi czoło stawimy.

Precz dziś jnż z tymi, co nas gnębili!
Wyberzmy brata z pod wiejskiej strzechy;
Obyśmy tylko w jedności żyli,
A lud nasz wreszcie dozna pociechy.

Dalej, do pracy, robotnik, chłop!
Niech Stojalowski, wódz nasz i brat,
Ujrzy z swych plonów obfity snop
I odmłodzi się jak polny kwiat!

Antoni B.

Odezwa do Braci

z powiatów: Biała-Żywiec-Wadowice-Wieliczka-Chrzanów.

P. Jezus Chrystus! Kochani i zacni Bracia! Stronnictwo chrz. ludowe, po dokładnej naradzie, postawiło mnie jako kandydata z V kurii na wyżej wspomniane powiaty.

Czuje, że jako kandydat, obowiązany jestem zwrócić się do Was, kochani Bracia włościanie i robotnicy, a to wedle zasady i sprawiedliwości, bo każdy kto chce otrzymać Wasze głosy i zostać posłem, powinien stanąć przed Wami, ażebyście go poznali i wiedzieli na kogo Wasze głosy oddać macie. Tej zasady i ja jestem, bo słuszna jest i sprawiedliwa, ale, co prawda, to dla mnie, ubogiego chłopka do wykonania nie możebna, ale nie dlatego ażebym nie chciał się ruszać pomiędzy Wami, ale, że wprost rzeczą niepodobną jest stanąć w każdej gminie przed wyborcami, bo naprzód, czas mamy bardzo krótki, bo zaledwie kilka tygodni, a okręg tak wielki, że chcąc stanąć w każdej gminie, trzebaby co najmniej 450 dni a tu do wyborów jest tylko kilka tygodni. Więc, widzicie sami, że wszędzie być nie można.

Bracia Stojalowczyki, o jedno Was proszę: wszystkich zakątków, tych sześciu powiatów nie znam, nie wiem także gdzie wy wszyscy mieszkacie i

w której gminie, a że pożądaną jest dla mnie rzeczą, ażebym o Was wiedział a osobliwie o Was z powiatów: Wadowice, Myślenice, Wieliczka i Chrzanów, bo w bialskim i żywieckim to sobie poradzę, więc kochani Bracia, jeżeli w którym z tych powiatów będzie się odbywać jakie większe zgromadzenie, to proszę Was serdecznie, dajcie mi znać o niem i to dość wprzód, żebym mógł na czas przybyć. I jeszcze o to was proszę, ażebyście podali ostatnią stację i miejsce zebrania, oraz swój adres i ostatnią pocztę. W miarę możliwości i sił będę się starał być choć na większych zgromadzeniach i to tam, gdzie jest najważniejsza potrzeba

A więc Bracia, w Imię Boże do pracy! posypią się różne pociski na nas, ale Bóg wszechmogący nie da nam zaginać. Nasi przeciwnicy nie będą nic przeciw nam żałować, psy na nas będą wieszać, ale my już do tego przyzwyczajeni; gorsze czasy na nas były a z pomocą Boga wszystkośmy przetrwali i zwyciężyli to i teraz nas Bóg nie opuści

Później Wam co więcej napiszę; teraz nie mam czasu, bo ze zgromadzenia na zgromadzenie, we dnie i w nocy praca, więc i odpoczynek choć krótki, to jest potrzebny.

Jeszcze króciutkie słowo do Was, kochani robotnicy z Bielska i Białej! polecam się Waszej pamięci i do widzenia! Nie zapominajcie o wyborach po Waszych gminach, bo od dobrych prawyborów zależy i dobry wybór na posła.

Wasz brat i sługa Maciej Fijak z Pietrzykowic p Żywiec.

Z Wydziału Rady stronnictwa chrześ.-ludowego.

W nrze 42 zaszła pomyłka druku na str. 629 w wyliczaniu wniosków, które w razie wyboru, posłowie nasi mają wnieść na pierwszym ogólnem zebraniu wszystkich posłów polskich, a mianowicie czwarty punkt pod d) ma brzmieć tak:

d) aby zniesiono »bez wyznaniową« cechę dawnego regulaminu na obowiązek głosowania »także w sprawach wyznaniowych« (z wyjątkiem żydów) wedle uchwał większości.

Na IV kurę okręgu wyborczego: Jasło-Krosno-Gorlice, stawia stronnictwo nasze kandydaturę: «Piotra Chrapa z Zimnej wody» — przeciw ludowcowi i X. Pastorowi. Komu oddać głosy w razie ściślejszego wyboru między ludowcem a ks. Pastorem, rozstrzygną uchwały wiecu w Warzycach i Tarnowcu, które się odbędą w pierwszej połowie listopada.

Z powiatu Tarnobrzeg-Mielec-Ropczyce, zalecili nam bracia z Tarnobrzkiego Antoniego Popławskiego. Tenże Antoni Popławski przybył po wiecu w Grębowie z mężami zaufania do Turbi, i w obec nich oświadczył się, że kandydaturę przyjmuje, a następnie z ks. Redaktorem był na wiecu w Pysznicy, gdzie wraz z innymi głosował w duchu naszego stronnictwa.

Nieprawdą zatem jest, co Antoni Popławski pisał w gazetach, że się »d z i w i e« kto jego kandydaturę od stronnictwa — jakoby bez jego wiedzy — postawił.

Z ruchu wyborczego.

Na wiecu wyborczym w Lipiu pod Sędziszowem, na którym byli: X Redaktor, oraz kandydaci: Bomba, Krempa i Szajer, uchwalono popierać w V kurii Bombę, a w IV kurii Krempę, pod tym *jednak warunkiem*, że do stronnictwa chrześ. ludowego wstąpi i warunki jego przyjmie. Krempa na to oświadczył, że gdy jeszcze 10 zgromadzeń wyborczych, a to 3 w Tarnobrzescu, 3 w Ropczycku a 4 w Mielecku tak samo uchwalą, aby do stronnictwa chrześ. ludowego wstąpił, on się woli ludu podda, i warunki stronnictwa chrześ. ludowego przyjmie.

Na wiecu wyborczym w Kleciu pow. Pilzneńskiego uchwalono w V kurii popierać kandydaturę Piotra Jaworskiego; w razie ściślejszych wyborów pomiędzy ks. Żygulińskim a kandydatem ludowym, chrześ. ludowi oddadzą głosy na dr. Winkowskiego — a ludowcy na Piotra Jaworskiego przeciw ks. Żygulińskiemu.

Na wiecu wyborczym w Żołyńi, uchwalono jednomyślnie w IV kurii kandydaturę ks. Stojałowskiego, a w V Andrzeja Wilka.

Zawiązek nowego stronnictwa panów od »Obrony«.

Według powyższego zamiaru pojechałem na zgromadzenie zwołane przez ks. Szpondra i Danielaka do Krakowa. Gdym się zgłosił, zostałem bez trudności przyjęty na zgromadzenie, które się rozpoczęło o godz. 11. w szkole OO. Pijarów

Uczestników zgromadzenia naliczyłem 50. Zagał je ks. Szponder i o-mówił cel zebrania i doniosłość jego, że to ma być założenie stronnictwa chrześcijańsko-ludowego antysemickiego tj., że chce nadać mu kierunek antysemicki. Następnie wybrano przewodniczącym jakiegoś pana Najdingera z Podgórza. Pierwszy zabrał głos Danielak, i przedstawił p. Ehrenberga redaktora »Głosu Narodu«, jego przychylność dla sprawy ludowej i działalność w kierunku antysemickim, następnie mówił o działalności parlamentu i stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, o walce Słowian z Niemcami, o biedzie ludu w Galicyi, o rozpajaniu przez żydów, o emigracyi, o wykupywaniu ziemi przez żydów i o wyzyskiwaniu z ich strony.

P. Najdinger mówił o organizacyi wyborczej i o połączeniu stronnictw, przyczem się wywiązała dłuższa dyskusya w której zabrał głos ks. Szponder. Padło kilka ostrych słów przeciw osobie ks. Redaktora Stojałowskiego a głównie przeciw jego klubowi, że się otacza ludźmi, którzy tylko wstyd mu przynoszą; że ks. Szponder jako kapłan w takim klubie gdzie się dzieją takie rzeczy, być nie może. Mówił dalej, że wszystkiego tu mówić nie może, ale gdy będzie kiedy tego potrzeba, to powie ale w obecności ks. Stojałowskiego. Wspomniał też, że Szajer upijał się codziennie przyczem mówił takie rzeczy w klubie i w parlamencie że to obraża godność człowieka. Powód dla którego nie urządził zgromadzeń dał ten, że ks. Stojałowski mu przeszkadza^a wraz z pijanymi chłopami, jak to miało miejsce w Kalwaryi.

Dalej wezwali wszystkich obecnych do organizacyi, aby każdy w swoim powiecie działał i rozszerzał stronnictwo i starał się przeprowadzić tych kandydatów, których oni zamianują, aby nie chodzić na zgromadzenia ks. Stoja-

łowskiego i aby nie pozwalać sal na takie zebrania, aby wójeia czuwali nad tem. Następnie zapisano wszystkich obecnych, oprócz p. Wlazły z Liszek i mego kolegi z Brzezinki, który był zemną i mnie bo my się temu sprzeciwili. Po ukończeniu wpisu do stronnictwa i wyboru, przystąpiono do wyboru kandydatów.

Zabrał głos ks. Szponder i Danielak i zaproponowali na posłów: na V kurję krakowską Fr. Ptaka z Bieńczyc, na IV Danielaka, co zostało przyjęte. Na kurję IV Biała-Żywiec, Piotrowski. Na kurję V Wadowice Zabuda, na IV Wadowice-Myslenice ks. Szponder

Więcej kandydatów nie oznaczono, aż dopiero później, ale mnie się zdaje, że żaden z nich nie przejdzie, bo nawet nie są dobrze dobrani. Potem zabrała głos pani Korzeniowska ze Skawiny, opisując charakter posła chłopskiego, jaki ma być, aby był dobrym posłem i mógł skutecznie pracować dla ludu. Mowę tę przyjęto z oklaskami, bo była mądra i w dobitnych słowach wypowiedziana, następnie zamknął obrady ks. Szponder, ciesząc się nadzieją lepszej przyszłości, wreszcie udali się wszyscy na przedstawienie do teatru, gdzie była grana sztuka »Emigracya chłopska«. Na tem był koniec.

Jan Zmuda w Marecporebie.

Zgromadzenie ludowców

odbyło się w Mielcu d. 18. b. m. Zwołali je byli poseł Krempa i Kłoda, kartkami, i z wszelką ostrożnością, aby uniknąć gromów i przygan, na jakie ozuli iż zasłużyli ludowcy w obec swych postępów. Z równą ostrożnością się ono odbyło. Stronnictwo ludowe w Mieleckim stanowią: Krempa Kłoda, Rzeźnik, Miłoś, Rado, Sowa, Staba i kilku innych jeszcze, których poseł powołując do życia i pracy politycznej, krzepi duchownie zasadami „czerwonego katechizmu”, którego egzemplarze całemi garściami ze swych zapasów między nich rozdziela. Trzeba tu dodać, że skutki czytania »czerwonego katechizmu« objawiają w czynach, tu i owdzie dokonywanych przez różne z pośród ludowców osobistości. Dowodzi tego i rzecz wójta z Czajkowy, Sowy i pisarza Macha.

Zgromadzenie wspomniane, oprócz ludowców, liczyło w swem gronie, podobnie jak poprzednie w Pławie, kilku niemieckich parobków z Schönaugen, przybyłych ze swymi gospodarzami na jarmark. Musimy tu wspomnieć, iż podczas zgromadzenia ludowców w Pławie, naczelnik straży ogniowej, Miłoś, chcąc zyskać jak najwięcej podpisów na statucie stronnictwa przedłożonym przez posła Krempę a zwanego laboratem, na który wielu z członków zgodzić się nie chciało, zarządził zaalarmowanie straży, składającej się przeważnie z młodych parobczaków, których uczył się piwem, wódką i papierosami, za co mu ów statut elaboratem zwany, podpisywali gromadnie, bez wiedzy co i na co się podpisują a występując, jako członkowie stronnictwa ludowego.

Na wspomnianem zgromadzeniu w Mielcu, p. Winkowski, po głoźszej mowie, postawił swoją kandydaturę, ale mu się nie poszczęściło i wśród samych ludowców. Na zgromadzeniu tem, które się odbyło w dniu jarmarczonym, było też obecnych kilka poważnych włościan i mieszczan którzy przez ciąg posiedzenia spokojnie i cicho się zachowywali, wyjąwszy parę razy, gdy się upominali o cechę chrześciańską, lub gdy czynili ludowcom zarzuty o zżydziałość. W końcu zjawił się i ks. Żyguliński z Tarnowa, przedstawiając

się jako kandydat z V kuryi. Gdy po ćwierćgodzinnej mowie ustąpił, odpowiedział mu Kłoda, zbijając figlami jego argumenta.

Ludowcom w ogóle gwiazda ciemnieć poczyna, lud tęskni za godłem chrześcijańskim i poczyna się organizować, aby ludowcom silne stawić czoło.

Antoni Hyjek z pod Padwi.

Zgromadzenie przedwyborcze w Rycerce górnej pow. Żywiec

odbyło się d 25 paźdz. Uchwalono na niem jednogłośnie kandydatury Kubika i Fijaka, a z oburzeniem zaprotestowano działaniom komitetu marszałkowskiego, który nazначzył dzień 27 paźdz. na posiedzenie w sali Rady powiatowej w Żywcu, celem uchwalenia kandydatur i przedstawienia ich komitetowi centralnemu. Zgromadzeni do protestu tego dodali jeszcze jednomyslnie wyrażenie swych zapatrywań: Dość opieki komitetów marszałkowskich i komitetu centralnego! Precz z opieką stańczykowską! J. Kubik M. Fijak.

Zgromadzenie przedwyborcze w Zwieńczycy pow. Rzeszów.

odbyło się w dniu 20 bm. Zagaił Fr. Nalepa. Wybrano przez aklamację: przewodniczącym tutejszego wójta p Wróbla, zastępcą br. Frankiewiczą z Luteryża, sekretarzem br. Nalepę ze Staroniwy. Przewodniczący podziękowawszy za wybór, udziela głosu p. Szajerowi który w 4-ro godzinnej prawie mowie, złożył sprawozdanie poselskie, wykazawszy swą działalność w Radzie państwa przez stawianie odpowiednich wniosków jako to: o rewizyi podatku gruntowego, znizeniu ceny soli, zniesieniu notaryatów, itd. Skrytykowawszy obecną ustawę wyborczą, która jest tak niesprawiedliwą, zachęcał, ażebyśmy z takiej jak jest w jak najdalszym zakresie korzystali wszyscy obywatele, tak chłopci jak robotnicy, dopóki nie dostaniemy powszechnych wyborów.

Następnie udzielił przewodniczący głosu p. Bombie. Omówiwszy dotychczasową swą działalność w Radzie pow br. Bomba objaśnił każdy punkt programu chrz. ludowego, organizację stronnictwa, za pomocą której możemy dobrych posłów wybierać, którzy te ciężary z nas zdejmą, przyczem podniósł zasługi WX. Stojałowskiego, wnosząc okrzyk: Niech żyje! który zgromadzeni z zapałem trzykrotnie powtórzyli. Po jeden i półgodzinnej jego mowie, zgromadzeni na wniosek przewodniczącego uchwalili aby dać p. Szajerowi wotum zaufania, jako też popierać energicznie obu kandydatów. Późem, po objaśnieniu przez Fr. Nalepę, jak się ma każdy zachować tak przy prawyborach jako też i głównych wyborach, zgromadzenie zamknięto.

Franciszek Nalepa.

Na fundusz agitacyjny

Homberg nad Renem, Józef i Jan Kalembe, Kazmierz i Franciszek Darzynek po 1 koronie. Z Bierzanowa: J. Sobczyński 40 gr. Z Tizebini: J. Korzonek 70 gr. Z Bierzanowa: M. Kłak 1 kor. Ze Zbydniowa: Sz. Toboła 20 gr. Z Cieszyna: W. Suwaj 1 kor. Z Kent: J. Gałuszka 11 kor. Bołszowce: M. Biliński 1 k. Jeleśnia: J. Majcherek 1 kor. Bielsko: P. Dudak 1 k. Ujezna: Wańczycki 2 kor. Z Chabówki: Stojałowczyk 20 k. Z Wadowie: M. Drozdowski, J. Michalski, J. Stanclik, J. Dębiec, po 1 kor. B. Kubielas 35 gr. P. Lenkiewicz 30 gr. A. Moszczak 20 gr. Warsztat kolejowy

w Stanisławowie: J. Korzonek młodszy, W. Surowiecki, J. Maliszewski, J. Muszyński po 1 kor. Freizenbruch: W. Latawiec, F. Główka, M. Ulyjas po 1 kor. Do rąk pana Negriniego w Wiedniu złożyli: J. Negrini, A. Oleksiak, M. Jakimeszyn po 2 kor. R. Pokora, M. Chorowski po 1 kor. F. Cwikła 60 gr. J. Klaza 60 gr. J. Trzyna, F. Pinciman, po 40 gr. Razem 10 koron. Z Sokołowa: J. Dołęga 7 kor. 60 gr. Ze Zbydniowa: F. Turek 1 koronę. Z Grzęski: T. Kajder 60 gr. J. Sekała 40 gr., T. Kubis, J. Klos, J. Boja po 20 gr. M. Kwaśniak, J. Drozd, W. Dudek po 10 groszy. Z poprzedniami 193 kor. 7 groszy.

Pielgrzymka do Rzymu.

W obec nawału pracy wyborczej, niepodobieństwem jest odbyć pielgrzymkę do Rzymu w tym miesiącu.

Pielgrzymka ta wyjedzie nieodwołalnie w dniu 18 grudnia, aby być w Rzymie na zakończenie uroczystości jubileuszowych — a wróci do kraju z końcem grudnia.

Przegląd polityczny.

W Wiedniu odbywał się w tym tygodniu zjazd przemysłowców z całej Austrii. Przy otwarciu narad zjazdu przemówił do zgromadzenia minister-prezydent Körber i wyraził ubolewanie rządu nad tem, że polityczne zamieszki w Austrii spowodowały zastój w sprawach gospodarskich, przyczem oświadczył, że rząd starać się będzie głównie o to, aby parlament mógł pracować, a wszystkie stronnictwa które na to się zgodzą, będą stanowić stronnictwo rządu. Ma to oznaczać, że w przyszłym parlamencie rząd będzie się starał pozyskać dla siebie większość z „tych posłów“, którzy będą przede wszystkim bronili »roboty« w parlamencie, bez względu na narodowość lub inne zapatrywania polityczne. W końcu pogroził p. Koerber, już nie po raz pierwszy, że gdyby taka większość w parlamencie się nie znalazła, to rząd musi dla ratowania państwa, stojącego już dziś nad przepaścią, pomyśleć o bardziej stanowczych środkach.

— Słyszeliśmy takie słowa już wiele razy; czy one teraz będą miały więcej skutku niż dawniej, czas okaże.

W Chinach rozpoczynają się podobno rokowania o pokój. Państwa europejskie żądają 400 milionów odszkodowania i zastawu na ciele pobieranem od herbaty — żądają, aby Chiny zrzekły się zakupywania broni, i aby przy cesarzu chińskim była zawsze straż z wojsk europejskich złożona!

Oczywista jest rzecz, że Chińczycy i na te warunki odpowiedzieli, że one nie mogą być przyjęte.

Listy do i od przyjaciół „Wienca-Pszczółki“.

Słówko przed wyborami.

P. Jez. Chrystus! Szanowni współbracia! Ani jeden numer naszej ukochanej gazetki nie przejdzie, aby nie było w nim pisano o ucisku biednego

narodu i póty to będzie, dopóki się nie weźmiemy do wspólnej pracy. Oto nadszedł czas najlepszy, aby uprawić rolę pod dobry zasiew dla doli ludu na drodze politycznej: parlament rozwiązany, nastaje walka przedwyborcza. Podajmy sobie bratnie dłonie z IV i V kurii, stańmy w jeden szereg i prosimy Stwórcę nieba i ziemi, o zwycięstwo, aby żaden kandydat z naszego stronnictwa nie przepadł. Wszystko zależy od nas samych. Jak sobie pościelemy, tak spać będziemy. Nie dajcie się skusić żadnym agentom, choć teraz dużo się pojawi »opiekunów« i kuratorów. Nie wiercie tym przebranym wilkom. Głosujcie na kandydata z chrześ. ludowego stronnictwa, opartego na św. Ewangelii. Znam ja program socjaldemokratyczny na pamięć, ale program nasz uważam za najlepszy i za nim od paru lat idę. Jeżeli WX. Stojalowski pracuje na naszą korzyść już lat 25, pozbawiwszy się spokoju i wygod życia, których mógł używać, to i my powinniśmy przyłożyć się tembardziej do pracy dla własnego naszego dobra i przypilnować, by do Rady powiatowej, sejmowej i państwowej weszli posłowie z pomiędzy ludu, bo inaczej, dźwigiłobyśmy dalej brzemię ciężarów na sobie. Daj Boże, aby nie kiełbasa, i nie pijatyka towarzyszyły głosowaniu, ale pieśń błagalna: »Kto się w opiekę poda Panu swemu«, jak to było w Bochni przy wyborze WX. Stojalowskiego, gdy aż serca rosło z radości na widok jednomyślności zebranego ludu.

Józef Badula z Lipnicy dolnej.

O panu Gietzu.

P. Jezus Chrystas! WX. Redaktorze! Proszę na zgromadzeniach w Bocheńskim i w Brzeskim ogłosić ludowi, jak Jaśnie Wielmożny (!) Pan Gietz z Okocima postępuje względem żydów a jak względem chrześcian i jaką krzywdę cierpimy od niego. Dnia 18. kwietnia 1899, była licytacja w starostwie w Brzesku na propinację w Uszwi. Ja ze spółnikiem Janem Kwiatkowskim chcieliśmy ją wylicytować. Gdyśmy przyszedli do starostwa, zastaliśmy pana dyrektora browaru jako zastępcę Gietza i czterech żydów. Zastępca Gietza wziął pieniądze na wadyum od żydów a miał przy sobie zrobioną ofertę w porozumieniu się ze żydami, i kiedy składaliśmy wadyum, a zastępca Gietza zobaczył mnie, tak już nie dał oferty tylko schował. Nastąpiła licytacja, ja pierwszy obiecałem 5 złr. więcej nad sumę wywołaną, potem żydzi po 1 złr. Zastępca Gietza 10 złr więcej, później ja itd. Żydzi zaraz ustąpili tylko mnie obstarpi i dawali mi 25 złr. ażeby nie licytować i nie bić się z p. Gietzem, ja wybiłem o 50 złr więcej ale zastępca Gietza nie ustąpił. Po licytacji poszedłem ze spółnikiem do Okocima do p. Gietza i prosiłiśmy, żeby nam odstąpił propinację a nie żydowi, ale p. Gietz powiedział, że nie odstąpi bo »Zaczekiewicz dla mnie jest nieżyczliwy«, (tylko żydzi życzliwi?)

Pan Gietz dzierżawi gminne polowanie w Uszwi. Przed kilku laty wprowadził bażanty do swego lasu i tak się teraz rozpleniły owe bażanty, sarny i zające, że wszystkie plony niszczą gospodarzom uszewskim, którzy mają grunta koło jego lasów, a prawie połowa gruntów graniczy z jego lasami. Jakóbowi Witkowskiemu otaksowali taksatorzy gminni szkodę na 35 koron. Poszedł do p. Gietza prosić o wynagrodzenie, a ten powiedział mu, że poszle swoich taksatorów. Posłał więc leśniczego z leśnym i ci powiedział że niema żadnej szkody. Jędrzejowi Witkowskiemu taksatorzy gminni otaksowali też szkodę na 30 koron a leśniczy z leśnym otaksowali tylko na 7 koron a

i tego nie chcą dać, i wiele jeszcze jest podobnych uzaleń. Jeżeli się trafi jego lizoi, to mu szkodę zapłaci, a jak przeciwnik, to mu każe komisję wyprowadzać do uznawania szkody. Upraszam WX. Redaktora o doradę co mają z tem robić, gdzie szukać sprawiedliwości?

Teraz donoszę, że p. Gietz w poprzednie wybory był wybrany tylko za picie, jedzenie i pieniądze, które rozdawał. Walentemu Kotarbie, gospodarzowi w Uszwi, przysłał konnym posłańcem 20 złr. za agitacye.

Fr. Putt z Uszwicy miał tyle pieniędzy, że innym rozdawał i miał takie prawo w jednym szynku przy Brzesku, że na jego rozkaz dawał żyd jeść i pić przez kilka dni na rachunek p. Gietza. Teraz p. Gietz rozesłał listy drukowane do swoich wyborców, gdzie pisze, że Izba poselska Rady państwa została rozwiązana i że koło polskie było zawze przeciwnikiem obstrukcyi, że poza parlamentem działało i nie jedną sprawę załatwiło z pożytkiem dla kraju, a ponieważ zawodowe i rodzinne obowiązki nie pozwoliłyby mu w żadnym razie na przyjęcie ponownego wyboru, przeto dziękuje wyborcom za ich życzliwość. Z innego źródła słyszałem jednak że będzie się starał o mandat. Pan Bernacikowski zwołał dwa zgromadzenia do Brzeska, na drugim zgromadzeniu 7 października było 53 osób, zawiązał on komitet powiatowy i ścisły, sam oznajmił zgromadzonym, że nie może stawiać kandydatury boby skrzywdził swoje dzieci jakby został posłem do Wiednia; ale to pewniejsza, żeby go nie wybrali, bo w poprzednie wybory zdradził wyborców i teraz nie ma zaufania Wojciech Zaczekiewicz z Uszwi pod Okocimem.

(Odp. Redakcyi). Odnośnie do zapytania, jak szukać sprawiedliwości w obec szkód przez zwierzynę wyrządzonych, radzimy zajrzeć do ustawy łowieckiej zamieszczonej w kalendarzu r. 900. Tam od paragrafu 59 do końca jest podane, kto ma taksować taką szkodę i wynagradzać ją, kto nie ma jeszcze tego kalendarza, może go jeszcze u nas nabyć za 40 groszy).

KRONIKA.

Bacność robotnicy i służący w Księstwie Cieszyńskiem! W niedzielę 21-go paźdź. na zgromadzeniu przedwyborczem w Dziedzicach w gospodzie p. Machalicy, stawiali kandydatury dr. Michejda i p. Sztwiertnia z Kisielowa. Ten p. Sztwiertnia się wyraził jeszcze przed zgromadzeniem do obok niego siedzących gospodarzy: Zle to jest teraz, że niema ustawy, ażeby się mogło karać słuźących — i mówił dalej, że to wszystko ucieka do miasta na zarobek, że jeden drugiego namawia i że gospodarze nie mogą dostać słuźących.

Wybierzcie, szanowni robotnicy i słuźący, p. Sztwiertnię, to on się postara o ustawę, któraby pozwałała karać słuźących; możeby jeszcze wyszukał drugą ustawę, żeby nie wolno było iść nigdzie na większy zarobek, żeby biedni musieli służyć aż do starości, a potem na starość aby ich posłano na większy zarobek na tamten świat. Dobrze macie panowie tacy w głowach: każećcie robić ciężko, głód cierpieć i nie wyspać się a jeszcze karać nas chcecie; czy to nie niewolnictwo? No, i pięknego byśmy mieli posła! Brawo, p. Sztwiertnia!

Szanowni Bracia robotnicy, oddajcie wszyscy swe głosy na tego kandydata, którego wam »Wieniec-Pszczółka« wskazuje. Jeden z obecnych.

Wojtkowi z »Przyjaciela ludu«, który w 41 nrze tego pisma odzywa się do braci z powiatu łańcuckiego: Jakiś ksiądz ubiega się z naszego okręgu o mandat. Czy chcecie mieć drugiego Stojałowskiego? I cóż dobrego zrobił ks. Stojałowski? — odpowiem krótko, choć nie wiem, czy i na tyle zasługuje ta jego odezwa, napisana bez najmniejszego sensu i jasności, bo widać, że ją skleił człowiek, pod względem politycznym, całkiem jeszcze ciemny i jest ona tylko odbitką starych szpargałów sławnego »Przyjaciela«.

Co dobrego zdziałał ks. Stojałowski, to się tak łatwo i prędko opisać nie da, ale wie to i czuje każdy choć trochę świadomszy włościanin. Że ty tego nie wiesz, to nie moja wina; myślę przecie, że twoje dzieci lub wnuki mądrzejsi od ciebie będą, bo to rozumieją. Kłamstwo piszesz, Wojciechu: »pojechał i tyleśmy go widzieli« — bo on w ciągłej styczności z wyborcami swymi zostaje i co był w stanie, to uczynił na swem stanowisku posła. Ale ty Wojciechu, myślałeś pewnie, że ks. Stojałowski, po kilku tygodniach pobytu w Wiedniu, przywiezie do Galicyi kilka worów pieniędzy, a każdy z nich będzie brał, co zdoła utrzymać, a do Zarzecza przyjedzie cały wagon pod adresem Wojtka Grzybowskiego. Ale bratku, tego się nie doczekamy, bo na kawałek chleba zawsze z trudem pracować będziemy musieli, choćbyśmy wszystkich reprezentantów mieli swoich, tak w parlamencie jak w sejmie. Boże cię oświeć, Wojtku!

Antoni Bróz z Kosiny.

Pożyteczna książka. W ostatnich czasach wyszła we Lwowie książeczka, która bardzo byłaby potrzebną dla urzędów gminnych, przy prowadzeniu ksiąg i rachunków gminnych. Ma ona tytuł: *Podręcznik rachunkowości w gminach wiejskich*. Są to treściwe przepisy z wzorami, wskazującemi, jak rachunki prowadzić należy. Takiego dziełka jeszcze dotąd nie było, dlatego polecamy je gminom wiejskim do użycia. Cena wynosi 1 koronę. Znajduje się na składzie w ekspedycyi druków E. Winiarza we Lwowie, ulica Dominikańska 1. 4.

Uzyciólnego rodzaju burmistrzem byłby p. Halfar z Poręby pod Orłową. gdyby można wierzyć pogłosce, iż posłańcowi gminnemu chodzącemu na pocztę, poleca, aby tylko urzędowe papiery donosił, a gazety i listy prywatne dla mieszkańców Poręby nadesłane, rozerwał i rzucił na wodę. Tem się to nam dziwniejszem wydaje, że ów p. burmistrz który i tak z tytułu swego stanowiska, ma dbać o zachowanie ustaw, prócz tego, jest obecnie kandydatem postawionym przez pewną kastę, na posła do Rady państwa! Czyżby kandydowanie i zatarg z 7-mem przykazaniem boskiem mogły się pogodzić z sobą? W każdym razie, przypominamy uprzejmie panu Halfarowi, a względnie i Janowi Damiecowi, tj. owemu gminnemu posłańcowi, który, jak słyszymy, coś się tam niepolitycznie odgraża i zasłania nakazem p. »burmistrza« — że posłaniec płacony przez gminę, ma ścisły obowiązek, mieszkańcom gminy sumiennie i szybko przesyłki doręczać (od 1 stycznia br, nawet bezpłatnie) inaczej podpada odpowiedzialności sądowej, z czego, w razie potrzeby, skorzystają poszkodowani.

Posiedzenie Wydziału związku chrześc. socyalnego w Białej odbędzie się dnia 6. listopada, na które się zaprasza członków i mężów zaufania.

Zwracamy uwagę na inserat o gruntach na sprzedaż, w Miękiszu, poniżej umieszczony i radzimy tym, którzy ziemię mają kupować, aby owe grunta obejrżeli, bo są bardzo dobre, jak nam donoszą.

»Hołd jubileuszowy Chrystusowi Bogu«.

(do rozporządzalności WX. Red).

W. Suwaj z Cieszyna 1 kor. P. Dudek z Bielska 35 gr. Z poprzedn: 50 k. 75 g.

Grunta na sprzedaż! Celem zaprowadzenia racjonalnej gospodarki i komasacyi, parceluje się część dóbr **Miękisz nowy** w Galicyi (pow. Jarosławski, półgodziny drogi od stacyi kolei Bobrówka) a mianowicie, grunta urodzajne, najdalej od dworu położone

Zwraca się uwagę włościan na tę sposobność nabycia, na nader dogodnych warunkach dobrych gruntów, które wolne będą od wszelkich długów i ciężarów.

Włościanie mający chęć kupna, zechcą się zgłosić listownie do

»Zarządu dóbr Miękisz Nowy, p. loco (Galicya) z podaniem ilości morgów któreby chcieli nabyć

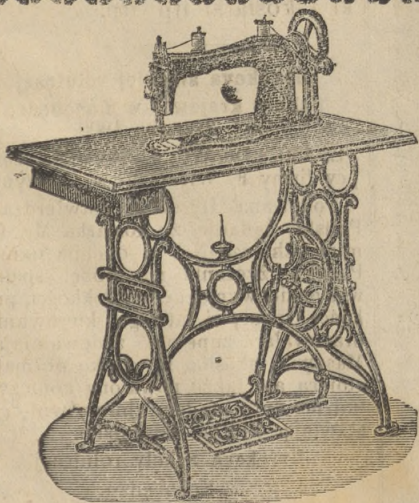
6—6

Folwark

składający się z 130 morgów pola i 4 morgów łąk (grunta dominikalne) z bardzo dobrą glebą i w bardzo dobrym stanie, w jednym czworokątnym kawałku, położonym przy gościńcu, jest wraz z budynkami gospodarczymi, z powodu stosunków familijnych, do sprzedania.

Zgłoszenia pod adresem: M. M. poste restante, poczta Janczyn. 4—3

Chłopiec potrzebny jest do nauki masarstwa, (rzeźnictwa) z porządnych rodziców, w wieku lat 14—15. Będzie zaraz przyjęty. Zgłosić się należy pod adresem: Anna Schay, właścicielka sklepu masarskiego przy ulicy Bednarskiej (Binderstrasse) nr. 1 na Frysztackiej Bramie w Cieszynie.



Największy skład chrześc.

MASZYN DO SZYCIA i haftów „SINGERA“

czółenkowych i pierścionowych, tudzież wszystkich najnowszych systemów.

Nauka haftu ozdobnego, robót ażurowych, smyrneńskich, mereszek itp. zupełnie bezpłatnie.

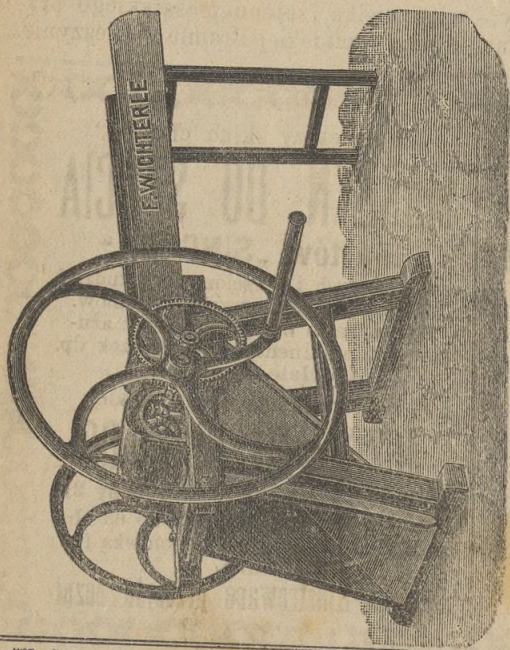
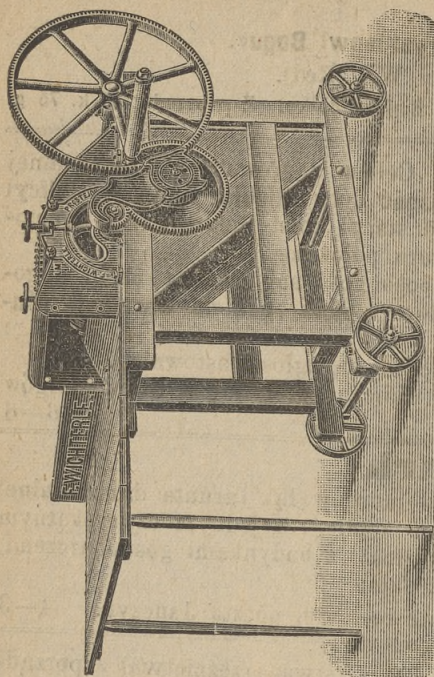
R. Pawłowskiego, dawniej

JÓZEFA IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 21.

Na wypłaty ręczne od 32 do 65 złr.
nożne od 40 do 115 złr. gotówką 10%
taniej.

Cenniki illustrowane przesyła bezpł.



Józef Stępień, Cieszyn

ul. Bielska l. 8, obok szpitala
poleca swój

nowo otwarty skład maszyn i na-

rzędzi rolniczych fabryki

F. WICHTERLE,

Prościejów,

jako jedyne główne zastępstwo na Śląsku, Kieraty otwarte, półkryte i dzwonowe, młocarnie ręczne, garnitury do młocarni z metalowymi łożyskami, lub też z patentowanymi podwójnymi kieliszkowymi łożyskami (nr patentu w Austrii »21226« w Węgrzech »819«, za pomocą których uzyskują maszyny nadzwyczaj lekki chód i nadspodziewaną trwałość, młynki do czyszczenia zboża systemu »Bachera«, sieczkarnie ręczne i kieratowe, krajowe do buraków i kartofli, śrótowniki, młynki do mielenia zboża, grabiarki i siewniki sławne, jako dotychczas najlepsze, patent »Mantania« oryginalne amerykańskie żniwiarki i kosiarki itp itp.

Dyrekcya śląskiej rolniczej

Szkoły krajowej w Kocobędzu

11. czerwca 1900.

L. 130. Do WP. J. Stępienia, zastępcy firmy F. Wichterle w Cieszynie!

Podpisana Dyrekcya potwierdza na Pańskie żądanie, że kosiarka Mc. Cormick, Chicago Nev 4. oddana nam na Pańskie życzenie na próbę, spełniła wszystkie wymogi co do lekkości, prędkości roboty i łatwego kierowania i pracowała zupełnie zadowolniająco. Maszyna skosiła nie tylko normalnie stojącą ale także powaloną koniczynę, tudzież żyto gradem zbite równie i zostawiając krótkie ściernisko.

Dyrekcya Szkoły rolniczej

w Kocobędzu.

Franciszek Krieshofer.